Rok I. Czerwiec 1933 r. Nr. 1.

TOWARZYSTWO BOSKIEGO ZBAWICIELA

ORGAN ZWIĄZKU WSPÓŁPRACOWNIKÓW SALWATORJAŃSKICH

Związek Współpracowników Salwatorjańskich.

Każda organizacja, każdy związek nosi w sobie coś z cech konieczności. Leży to w naturze każdego człowieka, że zawsze szuka łączności, towarzystwa.

Silne są więzy łączące ludzi spokrewnionych krwią, lecz silniejszą być może spójnia ludzi, złączonych ze sobą wielką, wspólną myślą, czy ideałem. Tak łączy się naród w jedną nierozbitą całość, kiedy występuje w obronie zagrożonego dobra ogólnego. Stąd to ludzie podzieleni są na grupy o celach i dążnościach ściśle określonych. Bóg albo szatan używa ich, stosownie do programu danego zrzeszenia.

O ile jest jakaś organizacja uprawniona do bytu, to koniecznością staje się ona dla przyjaciół Bożych, walczących w obronie największych ideałów i dóbr ludzkich, jakiemi są: Bóg, prawda, szczęście ludzkie, moralność. Sam Bóg wzywa do zaciągnięcia się pod swój sztandar temi dobitnemi słowy: „Kto nie jest ze mną, przeciwko mnie jest, a kto nie zbiera, rozprasza“.

Licząc się z tym popędem naturalnym do zrzeszania się jednostek we wspólność duchowną i zdając sobie dobrze sprawę z tego, że tylko wysiłek zbiorowy w rzeczach Bożych coś zdziałać może, rzuciliśmy hasło do gromadzenia się ludzi pod sztandarem Chrystusowym w Związku Współpracowników Salwatorjańskich. Okazało się, że rzucono ten zew w samą porę, bo przyjęto go wśród katolików z radością. W krótkim stosunkowo czasie zebraliśmy około 3000 współpracowników, gotowych wspólnemi siłami duchownemi i materjalnemi pracować ramię przy ramieniu z członkami Towarzystwa Boskiego Zbawiciela.

Ta wielka liczba, niejednokrotne wspaniałe zachęty ze strony samych współpracowników, wielki cel, jaki Związkowi przyświeca, dodaje nam, Salwatorjanom otuchy i bodźca do wytężonej pracy nad rozwojem tego dzieła.

Cel Związku jest już Drogim Czytelnikom znany, gdyż kilkakrotnie wspomnieliśmy o nim w Drogowskazie. Jednak dla całości danych informacyj, głównie zaś dla uświadomienia tych, którzy może poraz pierwszy spotykają się z tem wezwaniem do zrzeszenia się w wyżej wspomnianym Związku, szerzej o tem napiszemy.

Idea, dla której organizację tę powołano do życia, jest przepiękna, a zarazem żywotna. Urokowi jej mało kto się oprzeć może. Alboż może być na świecie coś wznioślejszego i konieczniejszego, jak pomnożenie powołań kapłańskich przez modlitwę i ofiarę? Praca w myśl tej idei — to krzątanie się około najwznioślejszych interesów Kościoła. Modlić się i pracować nad pomnożeniem zastępów dobrych i świątobliwych kapłanów – to znaczy spełnić najserdeczniejsze życzenia Zbawiciela świata, który powiedział: „Proście ż tedy Pana żniwa, aby posłał robotników do winnicy swojej. Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało“. Nakaz ten jest aktualny na wszystkie czasy i pokolenia ludzkie i zdaje się, że nie będzie na świecie takiej chwili, któraby zwolniła nas od obowiązku modlitwy, pracy i ofiar za kapłanów.

Szczególnie w naszych czasach należy całą siłą dążyć w tym kierunku, by przecież pod wpływem łaski i światła prawdy i miłości Bożej pierzchnęły nareszcie ciemności pogaństwa i niedowiarstwa, by stopniały lodowate serca ludzi obojętnych dla spraw Bożych, a nawet wrogo do Boga usposobionych.

Co to jeszcze za ciemności nieprzeparte okrywają cały świat? Po ludzku mówiąc, gdy Królestwo Boże będzie się szerzyło tak, jak dotąd, to na nawrócenie miljarda pogan i setek miljonów niedowiarków jeszcze trzeba tysięcy, tysięcy lat, to znaczy, że jeszcze miljony dusz nieśmiertelnych zginą bez wiary i łaski Chrystusowej. Przy tem trzeba liczyć się z tem, że wielu pracuje wrogo z szatańską nienawiścią przeciw Bogu i religji, że ich praca niestety straszne wyrządza spustoszenie w duszach ludzkich. Szczególnie ostatnie czasy obfitują w hasła złowrogie i szerzy się rozkład życia religijnego. Dlatego, tem silniej pracować musimy dla ochrony dobra największego, jakiem jest Wiara nasza. Nie lękajmy się, by wrogowie Kościoła zwyciężyli, bo Chrystus zapewnił nas, że „Bramy piekielne nie przemogą Go“.

„Któż, jak Bóg“? zawołał archanioł Michał, walczący po stronie Bożej przeciw aniołom zbuntowanym, Któż, jak Bóg — woła dziś św. Kościół katolicki wzywając wszystkie swe dzieci na front. Bóg wymaga, by ludzie stanęli do walki o panowanie Jego praw na ziemi.

Katolicy, do apelu! Na front!

Wy, do których się zwracam, Kochani Czytelnicy i Współpracownicy, stoicie karnie już na froncie bojowym. Pracujecie dzielnie. Tylko otuchy nabrać u Wodza wojsk katolickich, Jezusa Chrystusa. Dla podtrzymania tego ducha, dla zadzierżgnięcia jeszcze silniejszych więzów pomiędzy członkami, dla dodania sobie wzajemnej otuchy, dalej dla podzielenia się wiadomościami bieżącemi związku, radościami i smutkami, wydajemy od 1. czerwca miesięcznik pod tytułem: „Towarzystwo Boskiego Zbawiciela“. Prenumeraty żadnej posyłać nie trzeba, gdyż ofiarujemy go zadarmo Członkom związku, chyba żeby ktoś z dobrej woli, przy

następnej składce miesięcznej, ofiarował parę groszy na przesyłkę i t. p.

Niech więc pierwszy ten numer wiadomości salwatorjańskich wyjdzie w świat. Oby, za łaską Bożą, rozpalił jaknajwięcej dusz ofiarnych do czynu ochotnego dla św. sprawy powołań kapłańskich

Ks. Stanisław Matusik.

KAPŁAN

(z francuskiego).

Któżto? Anioł czy człowiek, czy Bóg u ołtarza?
Biedny, a niebem darzy, grzeszny, a rozgrzesza,
Potęgą cię zdumiewa, słabością przeraża,
Złorzeczy mu, lecz klęka przed nim dzika rzesza.
Tak młody, a poważny, słodki, a niezłomny,
Raz z Chrystusem wśród blasków na Taborze stoi,
To znów się na Golgocie wraz z Nim żółcią poi;
Przezeń Pan wznawia śmierci swej fakt wiekopomny.
Czar złota go nie olśni, kajdany nie zmogą,
Hołd nie upoi, potwarz nie napełni trwogą,
Jeszcze dzielniejszy wyjdzie z tej próby ogniowej...
Bo od Chrystusa czerpie siłę poświęcenia:
I gdy składa Ofiarę dla świata zbawienia,
Krople krwi własnej miesza do Krwi Chrystusowej.

Ks. M. Jeż.

Słówko do Przezacnych Zelatorów i Zelatorek!

Pięknym i pocieszającym dla wszystkich, którym sprawa Boża leży na sercu, jest fakt, że spotyka się jeszcze na świecie dusze ofiarne, dzielnie pracujące i myślące poniekąd po kapłańsku. Gorliwość tych ludzi jest wprost podziwienia godna. Musimy to tutaj z radością podnieść, że wszyscy Współpracownicy Salwatorjańscy, a szczególnie Przezacni Zelatorzy i Zelatorki czują, myślą i z wytężeniem pracują na chwałę Bożą.

Składamy na tem miejscu Wszystkim Zelatorom i Zelatorkom nasze najgorętsze podziękowania za ich dzielną współpracę. Atoli dopiero Bóg najlepszy wynagrodzi im pracę pełną poświęcenia tak, jak na to zasłużyli, darząc Ich łask swych obfitością.

Ufamy, że gorliwość o chwałę Bożą skłoni Ich do łaskawego przyjęcia próśb, które pozwalamy sobie przedstawić poniżej.

Pierwsza prośba, to sprawa zgłoszeń kandydatów do naszych zakładów wychowawczych. Wybudowawszy w Mikołowie nowy, piękny dom, jesteśmy w możności powiększyć zastępy naszych

wychowanków. Zbliża się okres nowego roku szkolnego i tem samem czas zgłaszania się do zakładu. Niejeden znany Wam chłopczyna, cicho pragnie zostać kapłanem. Niestety nie wie, jak i gdzie ubiegać się o przyjęcie. Otóż bardzo prosimy, by Kochani nasi Zelatorzy i Zelatorki zechcieli zachęcić odnośnych chłopców do wstąpienia do zakładów salwatorjańskich i podali im celem zgłoszenia się adres naszego ks. Prowincjała, który brzmi: Przewielebny Ks. Prowincjał Księży Salwatorjanów w Trzebini.

Przyjmuje się chłopców od 12 roku życia. Opłata miesięczna, prócz książek i przyborów szkolnych wynosi dla biednych chłopców zł. 40.

Do zgłoszenia należy dołączyć: 1) metrykę chrztu, 2) świadectwo moralności od przew. ks. proboszcza, 3) świadectwo bierzmowania, jeśli już był bierzmowany, 4) świadectwo szkolne, 5) świadectwo lekarskie, 6) pozwolenie od rodziców razem z oświadczeniem, że się zrzekają wszelkiej pomocy materjalnej ze strony syna na przyszłość, 7) własnoręcznie napisany życiorys. Pożądana jest też fotografja kandydata.

UWAGA: świadectwo moralności i lekarskie należy żądać od wystawiających je w kopercie zamkniętej i zapieczętowanej.

Na odpowiedź należy załączyć znaczek pocztowy.

W następnym roku szkolnym 1933/34., uczniowie klasy I. i II. będą się uczyć w zakładzie naszym w Krakowie, zaś chłopcy od klasy III. począwszy, w Mikołowie.

Druga prośba dotyczy naszych kalendarzy. Zgromadzenie nasze od lat kilku wydaje kalendarze, z których czysty dochód przeznaczony jest również na utrzymanie naszych biednych wychowanków. Prosimy o to, aby Przezacni Zelatorzy i Zelatorki, oraz Członkowie sami zechcieli nabyć nasze kalendarze, a także, aby sprzedawali je innym. Pomyślmy ileby można przysłużyć się dobrej sprawie, jeśliby każdy choć jeden kalendarz sprzedał.

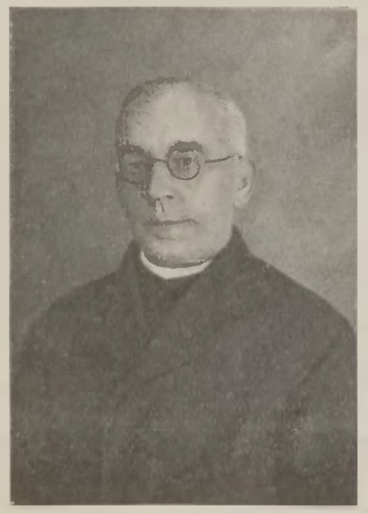
Rozumiemy, że dzisiaj czasy ciężkie i z każdym groszem liczyć się trzeba, jednak przy dobrej chęci może jeszcze jest ktoś w stanie tyle zrobić dla sprawy Bożej. Niełatwą również jest rzeczą sprzedać kalendarz choćby jeden, ale czyż my katolicy mamy się dać powstydzić przez wysłanników heretyckich, którzy z całą zaciekłością i oddaniem dla spraw wrogich Kościołowi katolickiemu idą od wsi do wsi, od chaty do chaty, wciskając natrętnie swe przewrotne piśmidła w ręce naszego religijnego ludu.

Wierzymy mocno, że nasi Drodzy Współpracownicy z całą gorliwością i chęcią pójdą za naszem wezwaniem i z radością spełnią nasze prośby, wiedząc o tem, że czynią to dla chwały Bożej, a Bóg nie da się prześcignąć w hojności i każdą najmniejszą czynność wynagrodzi Im łaską, oraz błogosławieństwem.

Pozwolimy sobie przeto wysłać pod adresem Przezacnych Zelatorów i Zelatorek po kilka kalendarzy, prosząc gorąco o łaskawą rozsprzedaż. *Dyrektor Związku.*

Śp. Ks. Honory Bugiel

Dnia 25. III. b.r. odszedł do wieczności jeden z pierwszych pionierów naszego Zgromadzenia w Polsce. Cechą jego życia była modlitwa i praca. Ponieważ jednak mało miał pomocników w pracy, więc te dwie czynności łączyły się u niego i widziano go prawie ustawicznie przy pracy. Pracował ze wszystkich sił, a nawet ponad siły. Jeśli czego nie zdążył wykonać za dnia, a często się to zdarzało, to zupełnie go to nie martwiło, bo przecież i w nocy można pracować, można sobie skrócić sen; przecież nie dla siebie pracował i nie miał się kim wyręczać, więc uważał, że wolno mu pracować nawet z uszczerbkiem dla zdrowia, bo to dla większej chwały Bożej.



Śp. Ks. Honory Bugiel.

Urodził się on w roku 1877 w Łańcach na G. Śląsku, a do Towarzystwa Boskiego Zbawiciela wstąpił w Rzymie w roku 1892. Jako młody kapłan zostaje wysłany do Polski. Tu pracuje w Krakowie, Trzebini, Lipniku i znów w Krakowie, Wszędzie go czeka wielka praca, gdyż wszystko trzeba było zaczynać od początku. Lecz chyba najwięcej trudu położył w Trzebini nad budową kościoła. Nie uchylał się jednak nigdy od właściwych prac kapłańskich i pracował po różnych parafjach pomagając proboszczom.

A trzeba dodać, że był on kaleką, bo w pierwszych latach swego życia zakonnego doznał skrzywienia kręgosłupa. Toteż siły jego słabły i od roku 1931 osiadł w Krakowie, pomagając jedynie w niektórych pracach kapłańskich.

Dnia 25 marca rano odprawił Mszę św. potem słuchał spowiedzi studentów. Po obiedzie podczas odmawiania pacierzy kapłańskich w kaplicy, dostał ataku duszności. Gdy pospieszono mu z pomocą prosił, aby go nie wynoszono, bo zaraz umrze, a chciałby umrzeć u stóp Jezusa eucharystycznego. Wyniesiono go jednak, gdyż zaraz rozpoczynało się nabożeństwo, a zresztą nie spodziewano się jego śmierci, bo podobne ataki miewał często.

Po wyniesieniu do mieszkania, przyjął ostatnie Sakramenta, pożegnał się serdecznie z braćmi i odszedł do lepszego życia.

Ubył nam gorliwy kapłan i pracownik, ale i gorący patrjota. Choć wychowany w pruskich szkołach, jednak literaturę, historję i geografję polską znał lepiej niż wielu innych, którzy ukończyli szkoły polskie. Przy swej ogromnej pracy zawsze znalazł chwilkę czasu, aby pogłębić te wiadomości i zawsze posiadał w swej bi-

bliotece, obok dzieł teologicznych — najnowsze wydanie gramatyki polskiej, ogromny słownik języka polskiego, wydany przez Akademję Umiejętności w Krakowie, oraz podręczniki literatury polskiej. Ten syn śląskiej ziemi z właściwą Ślązakom gorącością kochał Boga i Ojczyznę. Wierzył, że Polska musi być przedmurzem Chrześcijaństwa, ale będzie potężną tylko wtedy, gdy oprze się o prawo Boże.

W dniu 28 marca złożyliśmy jego ciało na cmentarzu Salwatora w Krakowie w grobie Salwatorjanów obok śp. ks. Wojciecha i ks. Benignego. *R. i. P.*

List młodego lewity do swoich rodziców.

Ks. Maksymiljan Viallet ur. w Areche (Francja) zmarł w opinji świętości. W 40 roku swojego życia, a więc w sile wieku, wstąpił do nowicjatu OO. Asumpcjonistów. Święcenia kapłańskie otrzymał w Rzymie 29 grudnia 1882 r. Z okazji tej napisał do swoich rodziców piękny list, który podajemy.

Rzym w styczniu 1883 r.

Kochani Rodzice!

Nie bez wzruszenia zaczynam pisać do Was ten list, pierwszy, jaki skreśla moja dłoń, niedawno temu poświęcona namaszczeniem kapłańskiem; dłoń, która już tak wiele razy miała szczęście zaofiarować Jezusa Chrystusa Jego Przedwiecznemu Ojcu. Syn Wasz, Kochani Rodzice, jest kapłanem Jezusa Chrystusa, kapłanem na wieki. Oby Bóg dobry sprawił, by kapłaństwo to moje przysporzyło Mu jak najwięcej czci i chwały, by przyczyniło się do zbawienia wielu nieśmiertelnych dusz i do mojego własnego zbawienia — to także jest mojem gorącem pragnieniem.

Cieszę się niewymownie, że pierwszy ten mój list ma na celu przedewszystkiem złożenie Wam, Kochani Rodzice, serdecznych moich życzeń z okazji Nowego Roku, jak również wyrażenie Wam czułej podzięki za Waszą troskliwą opiekę, jaką otaczaliście mnie w młodzieńczych mych latach: oto jak sam Bóg raczył uwieńczyć Wasze dzieło! O, jak wzniosłe przeżywam ja chwile! Nigdy mi one nie wyjdą z pamięci! Zdaje mi się, że się znajduję w jakiejś nowej, przecudnej krainie!

Każdego poranka, przy budzeniu się ze snu, zapytuję sam siebie, czy to nie jest tylko jakieś błogie senne marzenie, czy to rzeczywiście prawda, że jestem kapłanem i że oto idę złożyć Najświętszą Ofiarę, ofiarę Nowego Przymierza? Czy to jest rzeczywiście prawdą, że ja — biedne, maleńkie stworzenie — mogę przez Pana Naszego Jezusa Chrystusa, którego prawdziwie składam w ofierze, oddać Stwórcy memu hołd nieskończony, Jemu tylko przynależny?!

Często, Kochani Rodzice, wczasie tych uroczystości, tak błogich dla duszy mojej, myślałem o Was, — modliłem się za Was gorąco i na intencję wszystkich Waszych potrzeb...

Następnego dnia po moich święceniach była niedziela. W dniu tym myśleliście zapewne o mnie, zwłaszcza podczas Mszy św., wznosząc za mnie gorące modły do tronu Przedwiecznego Boga! I całkiem słusznie! Albowiem o pół do jedenastej, podczas gdy uczestniczyliście w uroczystej sumie, syn Wasz przeżywał jedną z najuroczystszych chwil swojego życia: znajdowałem się podówczas w bazylice św. Piotra; po raz pierwszy przystąpiłem do Ołtarza Pańskiego, aby odprawić pierwszą moją Mszę św. na grobie Księcia Apostołów.

Nie potrzebuję Wam chyba pisać o mojem wielkiem wzruszeniu w owej świętej chwili! Mówić nie mogłem ze wzruszenia! Wy to zresztą, Kochani Rodzice, bardzo dobrze pojmiecie! W dniu tym modliłem się przedewszystkiem za samego siebie: tak wiele miałem do dziękowania, tak wiele do wyproszenia sobie! Nie zapomniałem jednak bynajmniej i o Was, Kochani Rodzice — możecie tego być zupełnie pewni.

...Obejmuję wszystkich czule i tulę do mego kapłańskiego serca z czułością syna i brata, połączoną z miłością sługi Pana naszego Jezusa Chrystusa. Czuję się niewymownie szczęśliwy, że teraz możniejszym jestem w obliczu Boga, jeżeli chodzi o wybłaganie dla Was, najukochańsi moi, obfitego zdroju łask; Ojciec bowiem Niebieski nie może odwrócić oblicza od Swojego Boskiego Syna, którego ja przecież codziennie składam Mu w ofierze. Błogosławię wszystkim z całego serca o tyle, o ile to tylko w mojej leży mocy. Dziękujcie zawsze ze mną serdecznie dobremu Bogu, za licznie wyświadczone mi łaski i dobrodziejstwa.

Wasz szczerze Wam oddany syn i brat.

Maksymiljan Viallet
Augustyn-Asumpcjonista.

Z kościoła Najśw. Serca Zbaw. w Trzebini.

Nasze nabożeństwa.

Jak w inne lata, tak i tego roku odprawialiśmy prześliczne majowe nabożeństwa albo w kaplicy Matki Bożej, albo przy grocie lurdzkiej.

Biedni

wyciągają i nadal swoje wychudłe ręce przy furcie klasztornej, prosząc o kawałek chleba.

O modlitwy

prosimy na intencję zgody i jednomyślności między wodzami naszego Narodu.

Módlmy się też o nawrócenie Rosji, heretyków i pogan.

Prosimy o opiekę nad misją salwatorjańską w Chinach.

Uwaga: Coroku odprawia się w naszym kościele **13 Mszy świętych** za naszych współpracowników i współpracownice.

Nazwiska zmarłych rekolektantów i rekolektantek, członków i członkiń **„Związku Współpracowników Salwatorjańskich"** i abonentów „Drogowskazu", prosimy podawać do Redakcji.

Codzienne Ofiarowanie Apostolstwa na miesiąc czerwiec 1933 r.

Boskie Serce Pana Jezusa, ofiaruję Ci przez Serce Niepokalane Najśw. Marji Panny, wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenia za wszelkie wykroczenia nasze. Łączę je z temi wszystkiemi intencjami, w jakich Ty Sam za nas na ołtarzach naszych się ofiarujesz. Mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół święty, za Ojca św. Piusa XI., **prosząc, aby nadzieja wszystkich złożona była w Sercu Jezusowem,** i na intencje, na dzień dzisiejszy wyznaczone. Amen.

Pragnę też pozyskać wszystkie odpusty, jakich dziś dostąpić mogę i ofiaruję je za dusze w czyśću cierpiące.

(Na miesiąc lipiec prośba: aby się wszycy starali o czystość swego serca).

Z Domu rekolekcyjnego św. Józefa w Trzebini.

Z dalszych seryj rekolekcyjnych.

Dla niewiast była serja rekolekcyjna 26—30 marca b. r. Przybyło 56 osób z diecezji krakowskiej i śląskiej. **Panny starsze** zebrały się w liczbie 52, z diecezyj: krakowskiej, lwowskiej, śląskiej i częstochowskiej. **Panien** na rekolekcjach **przedślubnych** było tylko 6, z diecezji poznańskiej, krakowskiej i śląskiej.

Komitet rekolekcyjny

obradował w Trzebini 23 kwietnia b. r. Coraz więcej panów i pań zapisuje się do naszego komitetu rekolekcyjnego. Obrady były bardzo aktualne i ożywione, otrzymujemy też coraz więcej listów z różnymi projektami, odnośnie do rozwinięcia akcji rekolekcyjnej w Trzebini, a także i gdzieindziej w Polsce.

Zawiadamiamy, że nasi Współpracownicy mogą w miesiącu czerwcu uzyskać odpusty zupełne w następujące dni:

7. lub 9. lub 10 — Suche dni — 29. — święto śś. Piotra i Pawła.

Odpusty te można uzyskać po przystąpieniu do śś. Sakramentów i można je ofiarować za dusze w czyśću cierpiące.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

ADRES: Związek współpracowników Salwatorjańskich, Kraków, 11.

Odbito w drukarni „Powściągliwość i Praca" w Krakowie.